

PIĘŚCIĄ W STÓŁ

Wszyscy nas skubią

Wiele razy pisałem na łamach Nowego Górnika, że Skarb Państwa dostał ok. 5 mld złotych po wejściu JSW SA na giełdę. Otrzymał także ok. 2 mld złotych za to, że w czasach koniunktury zmuszano nas do zakupu od państwa różnych firm, w tym kopalni Knurów-Szczygłowice. Przypomnę, że Kompania Węglowa miała przeznaczyć pieniądze z JSW za tę kopalnię na unowocześnienie. Przeznaczyła na pensje. Zostaliśmy wydojeni, a teraz mówi się nam, że mamy sami sobie radzić w kryzysie, bo jesteśmy spółką giełdową. Taką argumentacją rząd na siłę robi sobie wrogów wśród górników. Mamy prawo czuć się oskubani.

Teraz znów pojawiła się koncepcja, że JSW miała by przejąć Katowicki Holding Węglowy. Dla teoretyków to ciekawy temat do analiz. Dla nas powstaje podstawowe pytanie: Kto sfinansuje tę operację? Ponieważ nie jestem teoretykiem, nie będę zajmował się analizowaniem tego pomysłu. Rozumiem, że jego zwolennicy mają pieniądze, żeby tę fuzję zrealizować. Jeżeli ich nie mają, to informuję, że załoga też ich nie ma. Nie ma ich także JSW SA. Podkreślam – nie wiem, czy to pomysł dobry czy zły. Wiem, że kosztowny!

Niestety o pieniądzach zapomina się częściej niż w przypadku fuzji JSW i KHW. Wciąż nie ma jasnych zasad finansowania Nowej Kompanii Węglowej, która ma powstać na gruzach dotychczasowej firmy pod nazwą Kompania Węglowa. Nie ma pieniędzy na to, aby spółki górnicze płaciły faktury w rozsądnych terminach. Co jakiś czas w swoich felietonach zwracałem uwagę, że zatory płatnicze mogą spowodować upadek wielu firm pracujących dla górnictwa. Jeżeli one padną, my ucierpimy, bo kto będzie wykonywał prace, dostarczał towary, usługi, maszyny i urządzenia? Owszem, znajdą się zagraniczni dostawcy, ale na pewno za większą cenę. Upadek firm okołogórnicznych to wzrost bezrobocia. Wzrost bezrobocia to konflikty społeczne. Każdy konflikt to wymierne



TADEUSZ
MOTOWIDŁO

przewodniczący ZZG
JSW SA Zofiówka

• • •
*Zostaliśmy
wydojeni, a teraz
mówi się nam,
że mamy sami
sobie radzić
w kryzysie,
bo jesteśmy
spółką giełdową.*

• • •

straty finansowe. Najwyższy czas, aby ktoś przedstawił plan, dzięki któremu w końcu przestaniemy tracić.

JSW SA potrzebuje pomocy. Jej brak odbije się na kondycji finansowej regionu. Apeluję do polityków, aby uruchomili wyobraźnię. Pomyślcie, co się stanie, kiedy pozostaniecie bezczynni?

O tym, że wszystko najlepiej reguluje rynek, czytamy w różnego rodzaju opracowaniach zagranicznych firm konsultingowych. Płacimy za nie bająskie sumy i w efekcie dostajemy wytyczne, że powinniśmy górnictwo likwidować. Dziwi mnie ta miłość do zagranicznych analityków, bo mamy przecież polskich ekspertów. Politechnika Śląska, Akademia Górniczo-Hutnicza i Politechnika Wrocławska są prężnymi uczelniami. Dlaczego polski rząd nie pyta o zdanie fachowców z tych ośrodków? Mamy wybitnych znawców problemów związanych z górnictwem głębinowym, a płacimy miliony za opinie ludzi, którym trzeba tłumaczyć różnicę między węglem energetycznym i koksowym. W dodatku trzeba im podać wszystko na tacy.

Miałem okazję przeglądać kilka takich analiz. Dziwię się, że robiły je firmy zagraniczne, skoro mogli je zrobić pracownicy spółek węglowych. W grę wchodzi nie tylko pieniądze. Obawiam się, że wiele tajemnic przedsiębiorstw górniczych może wyciekać na zewnątrz. To znacznie osłabia nie tylko pozycję naszego górnictwa, ale także pozycję negocjacyjną w rozmowach choćby z Komisją Europejską.

I przy okazji chciałem zapytać, jaka firma odważy się przygotować analizę, która zaprzeczałaby polityce zleceniodawcy? Przecież byłoby to nielogiczne. Jeżeli polityka zmierza do likwidacji górnictwa, to za nasze pieniądze będzie to udowodnione. Czy jesteśmy na najlepszej drodze do finansowania tych, którzy wydadzą na nas wyrok? Możliwe, skoro daliśmy Skarbowi Państwa kilka miliardów złotych za to, że teraz nie chce nam pomóc. Wszyscy nas skubią. ❧

KIJ W MROWISKO



Krąg strachu

Węgiel jako paliwo jest coraz bardziej sekowany. Polska Agencja Prasowa podała informację, że szef Banku Światowego wzywa nie tylko do zaniechania subsydiowania paliw kopalnych, ale także do udzielania kredytów na realizację planów budowy kopalni.

Oznacza to, że w polityce antywęglowej osiągamy szczyty absurdu. Tym cenniejsze jest zainteresowanie polskiego rządu losami górnictwa węgla kamiennego. Z wielką uwagą śledzę falę krytyki pod adresem gabinetu premier Ewy Kopacz. Jest krytykowany jednocześnie za to, że za dużo robi dla górnictwa, za mało, za późno, a niektórzy twierdzą, że za wcześnie. Ci ostatni uważają, że należy pozwolić, aby branża górnicza padła, wtedy będziemy mieli czystą, zasobną i spokojną ojczyznę. Głupota goni głupotę – chciałbym rzec.

Jednak nie zawsze w grę wchodzi głupota. Węgiel wciąż jest przedmiotem rozgrywek politycznych. Najlepsze recepty na ratowanie branży górniczej mają ci, którzy chcą wylansować się na mężów opatrnościowych. Miałem okazję słuchać kilku wystąpień kandydatów do fotela prezydenckiego, którzy jeszcze przed rozpoczęciem kampanii wyborczej opowiadali, jak bardzo kochają górników i górnictwo. Tuż po świętach Wielkiejnocy jeden z kandydatów opowiadał o tym, że mamy węgiel na 200 lat wydobycia i nie pozostaje nam nic innego, tylko fedrować. Jednak nikt nie odpowiada na proste pytanie: skąd brać pieniądze na finansowanie tego wydobycia?



HENRYK
SIEDLACZEK

poseł RP

• • •
*Węgiel wciąż jest
przedmiotem
rozgrywek
politycznych.*

• • •

Rząd gimnastykuje się, jak w Komisji Europejskiej wywalczył zgodę na udzielenie pomocy publicznej kopalniom. Myślę, że łatwiej będzie coś wskórać, jeżeli w ślad za naszymi negocjatorami nie pójdzie opinia, że ta pomoc jest potrzebna tylko po to, aby utrwalić nieefektywne zasady funkcjonowania kopalni. Wiem, dotykam bardzo delikatnej kwestii, ale chcę powiedzieć wprost – nie mamy szans na cokolwiek, jeżeli nasze górnictwo nie zmieni zasad organizacji pracy, wynagradzania i reguł prawnych rządzących całą branżą. Gdyby nawet zdarzył się cud i Komisja Europejska zgodziła się na wszystkie nasze propozycje, to kopalnie ponownie znajdą się w stanie katastrofalnym, jeśli zostaną do nich przeniesione dotychczasowe rozwiązania.

Co jakiś czas odbywają się spotkania przedstawicieli związków zawodowych z reprezentantami rządu. W ich trakcie są omawiane postępy w realizacji porozumień ze stycznia tego roku. Mimo to nigdzie nie znalazłem informacji o rozmowach dotyczących nowej organizacji pracy i nowego systemu wynagradzania. Zaczęłam felieton od Banku Światowego, który chce zakreślić finansowy kurek dla kopalni. Niestety w jego ślady idą inne banki. Z finansowania planów budowy albo rozbudowy kopalni wycofują się również Europejski Bank Inwestycyjny i Europejski Bank Odbudowy i Rozwoju. Bank Światowy chce, aby do końca XXI wieku węgiel został całkowicie wyeliminowany z gospodarki światowej. Piszę o tym, ponieważ dobrze wiedzieć, w jakich warunkach finansowych i politycznych staramy się ratować górnictwo. Moim zdaniem najwyższy czas, aby wyjść z zakłętego kręgu strachu przed podejmowaniem decyzji. ❧



KOMENTUJE SŁAWOMIR STARZYŃSKI

redaktor naczelny Nowego Górnika

Myślę sobie a muzom

Rok temu, po raz kolejny od co najmniej 2011 roku, prezesi spółek górniczych przedstawiali recepty na poprawę sytuacji w branży. Niezmiennie robili to w czasie debat górniczych Europejskiego Kongresu Gospodarczego. Żadna z tych recept nie znalazła uznania w rządzie, Sejmie i w związkach zawodowych. Prezesów już nie ma. Ich głowy zostały złożone na ołtarzu spokoju społecznego. Recepty też nie ma. Chyba że za taką uznamy program rządowy. Jednak jak długo Komisja Europejska studiuje założenia tego programu, tak długo można go traktować jak zbiór chęci. Moim zdaniem są to pobożne chęci.

Zastanawiam się, dlaczego nikt w sposób nieformalny nie konsultował z KE pomysłów rządowych, chociaż to możliwe. Mało tego, nieformalnie Komisja podpowiada, co trzeba zmienić albo wyrzucić, żeby program zaakceptowano. Po takich konsultacjach odbywa się oficjalny proces notyfikacji i w zasadzie jest pewne, że program zostanie przyjęty. To procedura legalna i stosowana przez inne kraje. Polska wybrała drogę ustalania programu pomocy dla górnictwa ze związkami zawodowymi, a później starania się o jego akceptację przez KE. Ryzykowna decyzja.

Ryzykowna jest inżynieria finansowa, dzięki której ma być uzdrawiana Kompania Węglowa. Przekazywanie pieniędzy Węglukokosowi, żeby ten mógł coś kupić od KW, może zostać uznane za niedozwoloną pomoc, ponieważ jest on spółką państwową. Na dobrą sprawę zaangażowanie jakiegokolwiek firmy, w której państwo ma decydujący głos, w ratowanie KW może być podważone przez urzędników europejskich.

Nawet gdyby program rządowo-związkowy został zaakceptowany przez Komisję, to i tak może się okazać, że zda się najwyżej psu na budę. Jesteśmy świadkami nieudolnej próby dopasowania wielkich mebli do ciasnego mieszkania. Jeżeli nie zmieni się prawa regulującego zasady wynagradzania, czas pracy, organizację pracy i zasady działania zakładów górniczych, to nie ma takich pieniędzy, które nie zostałyby zmarnowane. Dziwi mnie jedno. W nieoficjalnych rozmowach liderzy związkowi zgadzają się, że dotychczasowe układy pracy i inne prawa regulujące działalność kopalni węgla kamiennego są nieżywcze. Oficjalnie boją się to przyznać, bo podobno górnicy wywieźliby ich na taczkach. Prawdziwą opinię związkowców znają politycy. Nic o tym nie mówią, bo nikt by im nie wierzył, że liderzy związkowi są zwolennikami głębokich zmian.

Przed nami kolejny Europejski Kongres Gospodarczy. Będą debaty węglowe. Kolejni prezesi powiedzą, co trzeba zrobić, aby było lepiej. Wojciech Kowalczyk, pełnomocnik rządu do spraw restrukturyzacji górnictwa węgla kamiennego, zgodzi się z nimi i chwilę później wyjaśni, dlaczego nie można tych recept wcielić w życie. Sądzę, że już w maju pojawią się hasła „Kowalczyk musi odejść”. Jesienią związki zawodowe będą domagały się głowy pierwszego ministra rządu RP, bez względu na to, kto nim będzie. Prezesi spółek węglowych powinni wytrzymać na swoich fotelach do końca 2015 roku. Nowy rząd, bez względu na to, kto wygra wybory, oskarży ich o brak działań i doprowadzenie górnictwa do zapaści. Nie znajdzie się odważny, który powiedziałby, że zapaść trwa od lat. Tak myślę sobie a muzom o realizowanym programie ratowania górnictwa węgla kamiennego. Stanowiska Komisji Europejskiej nie biorę pod uwagę, bo ono nie ma żadnego znaczenia. Poznamy je dopiero po wyborach parlamentarnych. ❧